

Protokół przesłuchania świadka

Sosnowiec ~~Katowice~~ dnia 12. XI. 1948 r. o godz. 15-ta.

Ja wyw. Sarna Władysław z Sekcji Sledczej Komendy Miasta M.O.

(stopień, przydział, miejscowość)

w Sosnowcu. działając na mocy:

1. polecenie ob. wiceprokuratora rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w z dnia 194... r. L. dz. w trybie art. 20 przep. wpraw. k. p. k.

2. art. 20 przep. wpraw. k.p.k. uznając czynność za niezbędną dla utrwalenia śladów i dowodów przestępstwa:

3. art. 257 k.p.k. z powodu nieobecności sędziego na miejscu, wobec tego, że zwłoka groziłaby zanikiem śladów lub dowodów przestępstwa, które do przybycia sędziego uległyby zatarciu

4. przy udziale protokolanta Kilarskiego Józefa z tegoż stam.

5. w obecności dwóch świadków których uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swymi podpisami zgodności protokołu z przebiegiem czynności.

6. Zachowując formalności wymienione w art. 235, 248, 254 k. p. k. przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka.

Świadek po uprzedzeniu o:

7. odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 107 k. p. k. oświadczył:

Nazywam się K a c Lejzer

Imiona rodziców Josek i Perla z.d.Głodna

Wiek 55. urodz. 5.I.1893 r. w Działoszycie pow.Pińczów.

Wyznanie mojrzeszowe, narodowość polskiej

z zawodu młynarz zamiesz. w Sosnowiec ul.Wspólna Nr.6.

w stosunku do stron obcy.

8. Świadka uprzedziłem o prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 k.p.k., który oświadczył:

9. Świadek uprzedzony o ważności przysięgi, złożył przepisaną przysięgę

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest co następuje: Lindnera Heinricha znam od 1941 r. jako S.S.-mana pełniącego służbę w policji niemieckiej kryminalnej na terenie m.Sosnowca i okolicznych miast, które to miał pod swoją opieką. Jest mi wiadomym że Lindner podczas swego pobytu na terenie m.Sosnowca robił ze swojego polecenia łapanki na polaków i żydów narodowości polskiej, których to strzelał na ulicy bez żadnych przyczyn, oraz wywoził do Ościęcimia do krematorium, również ze swego polecenia. Poniżej podaję fakty działalności Lindnera na terenie m.Sosnowca, oraz i "Giecia", które znajdowało w Sosnowcu na dzielnicy "Srodula". W dniu 25.maja 1943 r. Lindner urządził łapankę w powyższym "Giecie" na żydów, w której brał osobiście czynny udział, w czasie tej łapanki ojciec mój Josek był na ulicy a widząc że Lindner robi łapankę tak postanowił zbiec do domu. Lindner jednak go dogonił i w mieszkaniu mym w moich oczach zastrzelił mi matkę oraz i ojca.

76
 a mnie Lindner kazał zabrać Niemcom ażeby mnie zaprowadzili do lagru tak zwanego rozdzielczego z którego to ludzie byli wysyłani do różnych lagrów i Oświęcimia, znajdującego się w Sosnowcu przy ulicy Składowej. W punkcie rozdzielczym na ul. Składowej w Sosnowcu, były fabrykant fabryki papieru i pady dachowej Lamprecht Roman, który od urodzenia był Niemcem zam w Sosnowcu przy ulicy Roli-Zymierskiego Nr. 25. uchronił mnie od wywiezienia ~~xxix~~ do Oświęcimia, zabierając mnie do swej fabryki, pracując u niego do 1.8.1943 r. Ponieważ w 1943 r. było ogólne wysiedlenie Żydów z "Gęta" tak Lindner zrobił ponowną łapankę w której brał osobiście udział i widziałem jak w tym czasie zastrzelił kilka osób. Mnie i dużo moich znajomych Lindner kazał odstawić do punktu zbornego w Sosnowcu przy ulicy Składowej, z którego mieliśmy być odtransportowani do Lagrów. Przebywając do 14.8.1943 r. w punkcie rozdzielczym na ul. Składowej w Sosnowcu, przybył tam Lindner i bez żadnej przyczyny zastrzelił kilku osób. Z punktu tego zostałem wysłany przez Lindnera do obozu przymusowej pracy w Anaberg obecnie Góra-Sw-Anny, który osobiście nas konwojował pozostając tam do 1944 r. miesiąca października. W czasie przebywania w powyższym obozie byłem zatrudniony jako sanitariusz nad chorymi. Pewnego dnia przybył Lindner na salę chorych i widziałem jak Lindner dawał sastrzyki chorym z benzyny na skótek czego kilkanaście chorych dnia następnego zmarło w strasznych męczarniach. 10.X.1944 r. Lindner zlikwidował powyższy obóz i wywiózł mnie wraz z innymi więźniami do Oświęcimia. W drodze jadącej w pociągach zabombowanych do Oświęcimia, wyglądałem okienkiem górnym wagonu, spostrzegłem to Lindner, wpadł do wagonu z pistoletem w rękę strzelając trzech więźniów na miejscu a mnie wybił oko. W Oświęcimiu przebywałem niedługo, gdyż 18.I.1945 r. zostałem wysłany do obozu w Onenburg i od tego czasu Lindnera nie widziałem. Na tem kończy moje zeznanie i przed odczytaniem mi protokołu podpisałem.

Tak zeznał odczytano.

Przesłuchał.

Sanna W.

Protokółował.

[Signature]

[Signature]